

Wreszcie w ostatnim rozdziale VI, pod tytułem *Organizacja wymiaru sprawiedliwości* przedstawiono organizację, skład i kompetencje Dyrekcji Sprawiedliwości oraz hierarchię sądów utworzonych na terytorium „Polski na królu pruskim zdobytej”. Wprowadzone sądownictwo zachowało charakter stanowy, który na tle nowoczesnej formy zarządzania krajem stanowił archaiczny relikwyt przeszłości tj. feudalnego ustroju społeczno-gospodarczego. W dużym skrócie omówiono także pozycję sędziego, adwokatury i notariatu, jak również więziennictwa.

W siedmiostronicowym zakończeniu *Instytucje Komisji Rządzącej w okresie Księstwa Warszawskiego*, autor przedstawia „dalsze losy” instytucji ustrojowych wprowadzonych za czasów Komisji Rządzącej, podkreślając trwałość tych rozwiązań na przestrzeni czasu.

Na szczególne uznanie w monografii J. A. Goclona zasługuje wykorzystanie bogatej bazy źródłowej oraz literatury.

Materiały źródłowe to druki i rękopisy znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Bibliotece PAN w Krakowie.

Dużą pomocą były również pamiętniki osób bezpośrednio biorących udział w reformowaniu ustroju „Polski na królu pruskim zdobytej” m.in. Feliksa hr. Łubieńskiego, Stanisława Malachowskiego, Józefa Wybickiego.

Książka J. A. Goclona jest cenną pozycją na naszym rynku wydawniczym nie tylko dla historyków prawa, ale dla wszystkich badaczy zajmujących się zagadnieniami ustrojowymi ziem polskich w pierwszej połowie XIX wieku.

Paweł Cichoń (Kraków)

Dariusz Szpoper, *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904–1939*, wyd. Arche, Gdańsk 1999, s. XXIII + 357.

Wybór problematyki, podjętej przez Dariusza Szpopera, wpisuje się w trzy, jak się wydaje, dość wyraziste tendencje, obecne w twórczości młodszej generacji historyków idei. Z jednej strony po okresie fascynacji liberalizmem wyraźnie wzrosło zainteresowanie myślą konserwatywną, co potwierdza także spis recenzji z dwóch ostatnich numerów CPH; z drugiej strony silny jest nurt przywracania pamięci, odkrywania postaci i idei przedtem zapomnianych lub też przemilczanych z powodów cenzuralno-politycznych, z czym wiąże się naturalne dążenie do rewizji, pogłębienia i uszczegółowienia obrazu dziejów, także II RP. Trzecia tendencja wynika z prób ideowego porządkowania polskiej sceny politycznej, poszukiwania własnej tożsamości, tradycji, autorytetów i wzorców. Polscy konserwatyści poszukują swoich korzeni, podobnie zresztą jak liberałowie i nacjonaliści. Wszystkie te inspiracje są widoczne w omawianej książce – o czym świadczy zarówno wstęp, jak i zakończenie. Na szczęście dla czytelnika, praca jest przede wszystkim przywracaniem pamięci, jest to bowiem rzetelnie napisana książka *par excellence* historyczna, a Autorowi udało się pozostać uczonym, a nie ideologiem. Zresztą w zakończeniu sam Autor widzi funkcję swojego dzieła raczej jako przypomnienie pojęć i faktów, i ubolewa nad niefrasobliwym szermowaniem terminem „konserwatyzm” i nieznajomością historii tej filozofii politycznej u współczesnych konserwatywnych polityków polskich.

„Sukcesorzy Wielkiego Księstwa” to oparta na badaniach źródeł historycznych monografia poświęcona doktrynie politycznej jednej, bardzo specyficznej grupy społecznej – mianowicie ziemiaństwa, zamieszkującego tzw. Północno-Zachodni Kraj Cesarstwa Rosyjskiego, czyli ziemie litewsko-białoruskie, na których ludność polska była w zdecydowanej mniejszości, różnie zresztą ocenianej procentowo.

Autor przyjął narzucające się jako oczywiste ramy czasowe: książka dotyczy lat 1904–1939. Uzasadnieniem dla pierwszej z tych dat jest możliwość skromnego choćby manifestowania poglądów politycznych przez Polaków w zaborze rosyjskim po roku 1904, kiedy to nastąpiło złagodzenie reżimu represji po powstaniu styczniowym. Dariusz Szpoper wiąże ten moment z rządami Piotra Światopełk-Mirskiego, a ceną zapłaconą przez elitę polskiego ziemiaństwa był udział w odsłonięciu pomnika Katarzyny II w Wilnie. Uczestnicy tej uroczystości, przez przeciwników politycznych określane mianem „kataryniarzy” jeszcze długo po 1918 r., uzyskali w zamian złagodzenie polityki językowej i koncesję na wydawanie „Kuriera Litewskiego”. Niekwestionowaną cezurą jest też odzyskanie niepodległości i własnego państwa, toteż uzasadniony jest podział książki na dwie zasadnicze części, mianowicie pierwszą, zatytułowaną *Na północno-zachodnich rubieżach carskiego imperium. Konserwatyści polscy w latach 1904–1918* i drugą *Na północno-wschodnich kresach Niepodległej Rzeczypospolitej. Lata 1918–1939*. W obrębie obu części Autor konsekwentnie zachowuje pewien wspólny rytm narracji: zaczyna od praktycznej działalności konserwatystów (rozdziały I – *Instytucjonalne formy działalności konserwatystów* i IV – *Formy aktywności politycznej ziemiańskich elit*); następnie omawia ich ideowe podstawy – odpowiednio rozdz. II – *W kręgu konserwatywnych idei i polemik* i V – *Ideowe dylematy wileńskiego konserwatyzmu*. Trzeci element w każdej części zawiera analizę stosunku konserwatystów do państwa, jego ustroju i zakresu zadań. Są to rozdziały: III – *Konserwatyści wobec prób modernizacji państwa*, poświęcony stosunkowi do konstytucjonalizmu rosyjskiego i reform ustrojowych po 1905 roku, i VII *Konserwatyści wobec politycznej rzeczywistości Polski Niepodległej i ich koncepcje ustrojowe*, dotyczący konserwatywnej krytyki konstytucji marcowej, projektów nonarchicznych, oceny ustroju po 1926 r., projektów ordynacji wyborczej etc. Idealną symetrię nieco łamie rozdział VI *Zachowawcy wobec kwestii narodowościowych*, co jednak zrozumiałe, gdyż w II RP ta kwestia miała wagę szczególną.

Elegancja i logika tego podziału ułatwia też bardzo lekturę, ponieważ z reguły omówienie praktycznej działalności wiąże się z dobrym wprowadzeniem w kontekst historyczny: nawet ktoś, komu konserwatyści są obojętni, lepiej i głębiej poznaje np. działalność i kompetencje Dumy czy Rady Państwa w Rosji carskiej, reformy samorządowe w Rosji, istotę reformy rolnej w Rosji czy w Polsce odrodzonej po 1918 r. W tym sensie książka jest cenna nie tylko dla historyka idei, ale zawiera wiele informacji szczegółowych dotyczących historii Polski XX wieku. Mam zresztą nieodparte wrażenie, że taka konstrukcja wynika po trochu z samej istoty myśli konserwatywnej: od Edmunda Burke’a po Michaela Oakeshotta konserwatyści lubili podkreślać, że w polityce najgorszym błędem są racjonalizm i aprioryczne teorie, a sztuka polityki jest sztuką praktyczną<sup>1</sup>. W przypadku zaś konserwatystów polskich z zaboru rosyjskiego było to jeszcze bardziej oczywiste: w istocie mniej byli skłonni do teoretyzowania, bardziej do walki o byt i przetrwanie. Powiedzmy też szczerze – przed uzyskaniem niepodległości stańcycy – przedmiot badań Marcina Króla – dysponowali lepszym zapleczem intelektualnym.

Bohaterem zbiorowym tej książki jest ziemiaństwo, ale znajdziemy w niej wiele wyrazistych postaci, którym poświęcono sporo miejsca: Konstantego, Konstancję i Romana Skirmuntów, Edwarda Woyniłłowicza, Czesława Jankowskiego, Hipolita Korwina-Milewskiego, Władysława Studnickiego, Stanisława Cata-Mackiewicza, Mariana Zdziechowskiego czy Aleksandra Meysztowicza. Zaslugą Autora jest dotarcie do zbiorów prywatnych Marii Meysztowicz. Główne źródła

---

<sup>1</sup> E. Burke, *Refleksje o Rewolucji we Francji i o debatach pewnych towarzystw londyńskich...*, Znak, Fundacja Batorego, Kraków 1995, s. 77: „*Nauki o konstruowaniu, odnawianiu czy reformowaniu państwa nie można przyswoić sobie (podobnie jak żadnej innej nauki eksperymentalnej) a priori*”.

dła Autora to prasa tej formacji, obok „Kuriera Litewskiego”, przede wszystkim wileńskie „Słowo”, dokumenty, listy, a także źródła archiwalne, do których to badań podszedł bardzo systematycznie, wykazując się bardzo dobrym warsztatem historyka.

Dariusz Szpoper – o czym świadczy wstęp – ma też świadomość trudności warsztatowych, jakie stają przed historykiem idei, w tym wypadku chodzi o trudności związane z definiowaniem konserwatyzmu. Przyjęta przezeń za Anną Wolff-Powęską typologia jest na tyle ogólna, że nie budzi wątpliwości. Wprawdzie trudno żądać, by każda praca o konserwatyzmie zawierała pełen wykaz problemów związanych z jego definicją, niemniej ta część pracy pozostawia wrażenie pewnego niedosytu. Autor nie odnosi się do prób – jakże licznych w literaturze – rozróżniania różnych rodzajów konserwatyzmu, podejmowanych we wszystkich współczesnych podręcznikach i opracowaniach – od Petera Vierecka po na przykład Ryszarda Legutkę<sup>2</sup>. A przecież takie rozróżnienie pozwoliłoby na porównanie konserwatyzmu zachowawców wileńskich z konserwatyzmem zachodnim. Za dobre uważam odróżnienie tradycjonalizmu od konserwatyzmu, bo istotnie, konserwatyzm ma swoją treść substancjalną, a nie tylko odnoszącą się do sposobu reagowania na rzeczywistość społeczną. Niemniej, stosunek konserwatystów do zmian jest raczej niechętny, a już z pewnością niechętny i wrogi wobec zmian gwałtownych, chyba, że chodzi o konserwatyzm skrajnie reakcyjny, domagający się rewolucji konserwatywnej. Ale akurat ten nurt budzi wiele wątpliwości – czy jeszcze mieści się w nurcie konserwatyzmu, o czym pisał znawca problemu – Marek Maciejewski<sup>3</sup>.

W samej książce pewien niedosyt budzi też fakt, że myśl konserwatystów jest konfrontowana przede wszystkim z endecją i programem sanacji, raz bodaj z ideami Witosa. A przecież to samo Wilno było siedliskiem inteligencji ze zgoła odmiennym podejściem do ówczesnych problemów. Odnosi się wrażenie, że kontekst sporów ideowych przedstawiono mniej wyraziście niż tło faktów historycznych. Mankamentem tej pracy jest brak próby usytuowania konserwatyzmu spadkobierców Wielkiego Księstwa wśród różnych odmian konserwatyzmu: w końcu trzeba się zgodzić, że jakkolwiek nie był to konserwatyzm rodem z de Maistre'a, to jednak nie był to też konserwatyzm Burke'a. Wydaje się, że nawet lektura książki pozwala – kto wie, czy nie wbrew intencjom Autora – zrozumieć słabość kresowego konserwatyzmu, był zbyt paternalistyczny, nie przystawał do epoki demokracji, a przecież już Tocqueville uważał za nieuchronne jej zwycięstwo, przepowiadając zresztą, że w przypadku Rosji skończy się to katastrofą. Potem zaś konserwatyzm wileński był przede wszystkim antybolszewizmem – i należy się obawiać, że antykomunizm po dziś dzień jest podstawowym elementem myśli konserwatywnej. To, oczywiście, jest niewystarczające, by idea stała się ideologią, tzn. by mogła mobilizować masy do działania w warunkach demokracji, szczególnie dziś, w warunkach nieistnienia tegoż komunizmu. Nota bene, takie funkcjonalne odróżnienie doktryny czy filozofii politycznej od ideologii, o czym piszą obszernie autorzy francuscy<sup>4</sup>, wydaje się warte rozważenia, podczas gdy Autor zdaje się traktować oba terminy jako synonimy (s. XII). Z dzisiejszej perspektywy bodaj tylko idea państwa, które nie miało być państwem stricte narodowym, i przeświadczenie, że państwo może być wspólnym dobrem ludzi odmiennego pochodzenia etnicznego, wydaje się zachowywać aktualność. Niestety, obawać się należy, że ta idea – zawarta głównie w koncepcji krajowej i używana do czasu uzyskania niepodległości, była przejawem pragmatyzmu i gry antyrosyjskiej, a nie zasad. W okresie międzywojennym czołowi eksponenci konserwatyzmu nie byli już ani tacy antyendecy, ani tacy liberalni, jak byli w czasach dominacji rosyjskiej. Zgodzić się chyba wypada

<sup>2</sup> P. Viereck, *Conservatism from John Adams to Chuechill*, NY 1956, mnoży te podziały, uwzględniając zarówno aspekt chronologiczny, jak i terytorialny, R. Legutko, *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, Wyd. Arcana, Kraków 1994, s. 108 i n. pisze o „trzech konserwatyzmach”.

<sup>3</sup> M. Maciejewski, *Doktryna rewolucyjnego konserwatyzmu wobec narodowego socjalizmu 1921–1945*, Wrocław 1991, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 11–23.

<sup>4</sup> Zob. Wstęp w Ph. Braud, F. Burdeau, *Histoire des idées politiques depuis la Révolution*, ed. Montchrestien, Paris 1992, s. 9–11 (Définitions).

z poglądem Jerzego Szackiego, iż „...konserwatyzm narodził się i miał się dobrze w krajach, które stosunkowo wcześniej znalazły się po drugiej stronie Wielkiej Transformacji, z trudnością natomiast przyjmował się tam, gdzie wciąż żywa była iluzja, że wszystko może pozostać po staremu lub do dawnego stanu powrócić. Tłumaczy to bodaj najlepiej mizერიę polskiego konserwatyizmu, którego drogę blokuje od dwóch stuleci wiara, że upadek dawnego porządku nie jest zjawiskiem naturalnym, lecz stanowi rezultat działania sił zewnętrznych – takich lub innych zabarów, których przepędzenie powinno skutkować powrotem do ładu idealnego, uosobionego w mitycznej przeszłości. Konserwatyzm broni zasad, tradycjonalizm ich konkretnych i coraz bardziej anachronicznych zastosowań”<sup>5</sup>.

Pewne uwagi krytyczne może wywołać wykaz literatury: jest to literatura nowa bądź najnowsza, ale na przykład brak takich pozycji jak *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej* Jerzego Holzera, nie wspomina się o *Pokoleniach II Rzeczypospolitej* Romana Wapińskiego ani żadnej z jego prac o ND-cji. To budzi pewne zdziwienie. Wykaz literatury nie ma świadczyć o tym, co Autor lubi, trzeba też uwzględnić w nim studia ogólne czy nawet te, które się krytykuje. Nie jest też tak, że niczego nie pisano o spakobiercach Wielkiego Księstwa przed rokiem 1989: oto nie wykorzystał Autor materiałów sesji, jaka odbyła się na UJ a poświęcona była Marianowi Zdziechowskiemu<sup>6</sup>. Za lapsus linguae uznaję też wyrażenie, że artykuły wybitnego lituanisty, profesora Bardacha są przyczynkarskie – myślę, że można było napisać, że marginalnie zajmują się daną problematyką.

Te uwagi nie zmieniają faktu, że jest to bardzo dobra książka, znacznie poszerzająca naszą wiedzę o konfliktach ideowych Polaków. Starannie unikając ocen, być może wbrew własnym sympatiom – Autor daje nam przesłanki do odpowiedzi na pytanie, dlaczego polski konserwatyzm był słaby: zbyt skoncentrowany na walce o byt, na rozwiązywaniu bieżących problemów fizycznej nawet egzystencji i na podtrzymaniu własnej roli politycznej w demokratycznym państwie, nie mógł zapewne wydać konserwatystów rangi Ortegi y Gasset. Ale to jest nasze dziedzictwo i zawsze warto je poznać, co nie oznacza, że należy je bezkrytycznie akceptować.

Otrzymaliśmy zatem jeszcze jeden, bardzo ważny element dla całości obrazu polskiej myśli społeczno-politycznej XX wieku. Jest to tym cenniejsze, że ciągle brak wielkiej syntezy polskich idei politycznych XIX i XX wieku.

Autor wypełnia tutaj dużą lukę, bo o ile dawniej interesowano się przede wszystkim myślą lewicą, a także ruchem chłopskim i endecją, to jako żywo konserwatyzm nie był przedmiotem specjalnego zainteresowania w minionej epoce: wyjątkiem są tu liczne studia nad konserwatyzmem galicyjskim.

Książka z pewnością jest sukcesem Autora, jest też sukcesem edytora – przepięknie wydana, oprawiona w płótno, z lakierowaną obwolutą, na której widnieje herb Litwy, z licznymi ilustracjami i z bardzo dobrze zrobioną korektą: zauważyłam tylko błędne „Giedroyc” zamiast „Giedroyc” na s. 339. Widać, że dziełu poświęcono czas i wiele serca, co w epoce szybkich i masowych edycji jest coraz rzadsze. Aparat naukowy – indeks nazwisk, wykaz źródeł i literatury, również liczne dokumenty zdjęciowe składają się na wysoką ocenę naukową monografii, zaś jej Autorowi można wróżyć kolejne sukcesy w pracy badawczej.

Maria Zmierczak (Poznań)

<sup>5</sup> Zob. J. Szacki, *Co to jest konserwatyzm?* „Gazeta Wyborcza”, 31 X–2 XI 1997. Esej ten jest obszernym omówieniem amerykańskiej antologii myśli konserwatywnej pod redakcją Jerzy Z. Mullera.

<sup>6</sup> Zob. M. Zaczynski, *Obecność Zdziechowskiego*, „Znak”, Kraków 1986, Rok XXXVIII, Wrzesień (9), s. 64–74.